

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
za wiersz drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w całości
miesięcznie 8 tal. 1 szr. 3 fen. w Anglii 5 gr. 6 fen. w
Francji 13 fr. w Austrii 4 tal. 15 szr. w Szwajcarii
5 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 29 szr. w Ameryce
8 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
w monarchii niemiecko-austriackiej należących państwach
pozwolonych. W innych krajach zaś tylko na żądanie,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Poznański.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 35. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasensteins & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zaboralski.

POZNAŃ, 19 sierpnia.

Wedle korespondencji paryżskich do pism niemieckich najważniejszym politycznym rezultatem ucieczki Bazaine'a jest osłabienie rządu i powagi marszałka Mac-Mahona. O ile prawdziwa jest powyższa wiadomość, powiedzieć nie umiemy, to wszakże pewna, że bonapartyści, których nie mała jest radość z powodu wyboru p. Leprovost de Launay do Zgromadzenia narodowego, wielką znów rozwijają ruchliwość, wszelkich używają sposobów w celu zdyskredytowania władzy i masy ludowe przekonać usiłują, że jeżeli Bazaine uciekł, zrobił to na skutek współnictwa rządu. Figaro pisze, że wszyscy kajaniarze, złodzieje, oszuści i wszelkiego rodzaju kryminaliści całego świata podpisują adres z prośbą, by mogli odsiadywać swą karę w więzieniach francuskich. Dzienniki niemieckie z pobudek łatwych do zrozumienia ujmują się za Bazainem a nawet wierzą pogłosce, że rząd francuski sam wypuścił Bazaine'a z więzienia a przynajmniej patrzył przez szpary na przygotowania do ucieczki. Journal des Débats smutnie powiada, że w dzisiejszym rządzie francuskim widzi la même anémie, jaką widział w ostatnich latach Napoleona III. Widoczna, że położenie nasze, odzwierciedla także inne pisma, smutnym jest bardzo tak pod materjałnym jak moralnym względem; zaradzić temu Zgromadzenie narodowe? czyż zdoła rząd bez energii, bez inicjatywy podnieść produkcję kraju i umorzyć kolosalne długi państwa?

Jakież jest położenie Francji pod względem finansowym? Oświadczenie raportu urzędowego z 28 października 1873 r., wojna ostatnia oprócz straty dwóch najbogatszych prowincji, kosztowała Francję 9 miliardów 288 mil. fr., z tych zebrano 6,738 mil. za pomocą pożyczki zaciągniętej od publiczności w ogóle, 1,530 mil. za pośrednictwem pożyczki od banku, 1020 mil. z innych źródeł, głównie za pośrednictwem podatków nadzwyczajnych. Do tej sumy 9 miliardów przeszło dodać należy rachunek likwidacyjny, czyli po prostu wydatki dodatkowe, albo budżety nadzwyczajne wyniki z ostatniej katastrofy; te zaś obliczają na 1,500 mil. (tu należą nowe fortece, uzbrojenie armii etc.). Na pokrycie powyższej sumy znalazł się już fundusze, ale potrzeba znaleźć jeszcze po za granicami budżetu zwyczajnego fundusz na pokrycie miliarda blisko. Przed r. 1870 roczny budżet wynosił przeszło 1,800 mil., od lat 2,600 mil. fr., a nawet może być wyższy, pomimo utraty dwóch najpiękniejszych prowincji i półtora miliona ludności. Nie dodajemy tu strat, jakie kraj poniósł w skutek zniszczenia wojny, przerwy w pracy, produkcji, oszczędności, a te są, jak każdy wie, bardzo znaczne. Tak więc Francja zubożona i uszczuplona musi wydobyć z siebie za pomocą podatków około 800 mil. fr. więcej niż wydobywała przed pięciu laty. Blisko 25 fr. przyrostu podatków na

główną ludność, i to na czas nieoznaczony, kwota to kolosalna.

Na te utyskiwania prasy można odpowiedzieć, że Anglia po wojnie 1815 roku w nieskończenie gorszym znajdowała się położeniu a mimo to doszła do bezprzykładnego w dziejach bogactwa. Czy jednakowoż Francja zdobędzie się na takie reformy w dziedzinie ekonomiczno-finansowej, jakie podniosły Anglię, o tem powatpiwają pisma francuskie po skończonych obradach Zgromadzenia narodowego, tyle burzliwych a jednakowoż bezskutecznych.

Jak pisał Nation, Ztg., wszystkie mocarstwa europejskie, nie wyjmując Austrii i Rosji, postanowiły uznać rząd hiszpański i w tym duchu poinformowały swoich reprezentantów zagranicznych. Nie dopełniono tylko potrzebnych formalności, jakie zwykłe towarzyszą takiemu aktowi.

Międzynarodowy kongres brukselski z początkiem przyszłego miesiąca zakończy swe posiedzenia odkładając, jak pisał Indépendance, załatwienie ważniejszych punktów programu rosyjskiego ad feliciora tempora.

Zamieszczając pod właściwą rubryką odezwę don Karlosa nadmieniamy tutaj, że według telegramów madryckich zwycięstwo nad karlistami pod Oteizą wielkimi zostało okupione ofiarami i że w skutek tego nastąpi stagnacja w operacjach wojennych generała Morionesa. Armia karlistowska w sile trzydziestu pięciu batalionów skoncentrowana podobno pod Estellą.

Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się, że w tych dniach odbył się w Genewie zjazd przywódców stronnictwa klerykałnego, w którym udział wezmą wybitne osobistości Austrii, Niemiec i Belgii.

W końcu nadmieniamy, że p. Gustaw Potworowski, poseł z powiatu kroboskiego na sejm pruski, zdawać będzie sprawę ze swych czynności poselskich w Krobi w dniu 23 sierpnia o 5 godzinie po południu w sali hotelu p. Tilgnera.

* Przed kilku dniami zamieściliśmy w piśmie naszym odezwę pp. Mieczysława Łyskowskiego i dr. Henryka Szumana, wzywającą ojców rodzin, mianowicie tych, których synowie do 3 niższych klas tutejszego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam uczęszczają, do podpisu petycji, która ma być przesłana ministrowi oświecenia w celu zniesienia reskryptu z 23 maja rb. Petycja ta, wyłożona w hotelu francuskim u p. Łuzińskiego — brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Poznań, 15 sierpnia 1874.
Ekskscelencyo!

Niżej podpisani ojcowie synów uczęszczających

— Uczynię to chętnie, — odrzekł książę, — a to tem śmiej, że szczegóły mi wiadome pochodzą z najpewniejszego źródła. Dziś nad ranem nadeszła sztafeta z wiadomością o śmierci podkomorzego Narbuta, a w parę godzin potem pogłoska o tem nieszczęściu doszła już do mnie. Dobrze przed południem siostra moja Tyszkiewiczowa udała się do jenerałowej, nie tyle dla niej, ile raczej dla biednej podkomorzanki, którą wysoko ceni, i traf zrzucił, że się tam znalazła w chwili, gdy jenerałowej oddano list, który zaledwie okiem przebiegła, wydała krzyk przerażenia, miotając następnie najstraszniejsze złożeczenia. List ten wśród pierwszego uniesienia przez nią siostrze mojej podany napisał był kasztelan przed pojedynkiem, a zawierał lakoniczne oświadczenie, że, jeśli to jego pismo dojdzie do rąk jenerałowej będzie to dowodem, iż zginął z twojej ręki, panie kapitanie, za co zemstę po za grobem kobiecie tej przekazywał. Nie dosyć na tem, — mówił dalej książę, — przed godziną prezydent Hoin uprzedził mnie poufnie, że list ten jest już w jego ręku, nie widząc przeto możności wstrzymania dalszego biegu tej sprawy, która według praw pruskich suroweścią gwałty kary, Hoin doradza, ażebyś pan natychmiast opuścił Warszawę, w którym to razie wszelkie dochodzenie celem wysłędzenia sekundantów zostałoby zaniesionem.

W czasie tego opowiadania wyraz żywego oburzenia odbił się na pięknej twarzy Kieckiego a na obliczu pana Józefa malował się smutek, lecz stanowczy spokój. Nie uszło to baczności księcia, który z widocznym zadowoleniem popatrzał na obu młodzieńców a potem dodał:

— Umien ja cenić różnicę uczuć, jakim każdy z panów ulega w tej chwili; pojmuję rezygnację pana kapitana, bo te mu nakazują wszechstronne obowiązki; ale co do mnie podzielam słusne oburzenie pana Kieckiego, gdyż są czynny tak podłe, że w mowie ludzkiej nie ma dla nich dosyć hańbiącego wyrażenia. Co zaś do tej niegodziwej intrygantki, po której wszystkiego spodziewać się można, wiem, że będąc najbliższą krewną i naturalną dziś opiekunką panny podkomorzanki, wytyży wszystkie swe siły, ażeby w jej sercu osłabić czyste uczucie, jakie je ożywia, ale wiem także, że wszędzie i zawsze znajdzie panna Narbut w mojej siostrze i we mnie stałych i pożytecznych przyjaciół.

Tu powstał książę, wziął z biur przygotowany już list, a ująwszy rękę naszego młodzieńca

— Za kilka godzin, — rzekł, — musisz pan opuścić Warszawę. Odjazd ten będzie stratą dla twoich przyjaciół, ale może być z pożytkiem dla kraju, który w legionach wielkie pokłada nadzieje. Oto jest list do Dąbrowskiego; tak walecznego jak pan oficera nie potrzebowałem polecać względem jenerała, ale z przy-

do trzech niższych klas tutejszego gimnazjum Maryi Magdaleny pozwalają sobie przedłożyć Waszję Ekskscelencyi prośbę następującą:

Reskryptem z 23 maja r. b. rozporządziła Wasza Ekskscelencya, aby w tutejszym gimnazjum Maryi Magdaleny z rozpoczęciem nauk po wielkich wakacjach a zatem z dniem 4 m. b. w trzech niższych klasach, a więc już od septymy, zaprowadzony był język niemiecki jako język w kładowy we wszystkich przedmiotach naukowych, z wyjątkiem nauki religii i języka polskiego. Temu rozkazowi władza gimnazjalna uczyniła zadość.

Mamy słusne powody przypuszczać, że rezekscelencyi jest wpływem jedynie pożałowania godnego nie zrozumienia stosunków.

Pomijając to, że reskrypt ów wydany nagle, bez wszelkiego poprzedniego porozumienia się z rodzicami, wśród roku szkolnego, który w skutek przesiedłań nauczycieli mianowicie w trzech niższych klasach, był pod wielką względami nie regularny, wywołać musi największe zamieszanie w całej nauce;

pozwalamy sobie zwrócić uwagę Waszję Ekskscelencyi, jako najwyższej władzy oświecenia i wychowania w Prusach, na to:

że całą naszą młodzież, a zwłaszcza trzech niższych klas, z bardzo małymi wyjątkami tylko, z wielką przychodzi trudnością przyswajając sobie początki języka niemieckiego, o czym my jako ojcowie lepiej jesteśmy poinformowani, aniżeli ktokolwiek inny, a co tu publicznie stwierdzamy;

i że dla tego trzeba by wprost gwałt zadać wszelkim zasadom wychowania i zdrowemu rozsądkowi ludzkiemu, wyższemu po nad wszelkie systemy i prądy polityczne, gdyby się chciało małe dzieci, słabo i niedokładnie pojmujące, w pierwszych dopiero początkach rozwoju, uczyć rzeczy obcych, bo jeszcze im niezrozumiałej i do tworzenia zrozumiałych i jasnych pojęć niestosownej.

Nikt przecież w świecie żądać nie może od nas, ażebyśmy nasze dzieci wystawiali na tak barbarzyńskie eksperymenty.

Nie mamy nic przeciw temu, aby dzieci nasze nauczyły się i to dobrze po niemiecku. Powinno się to jednak dzieć z uwzględnieniem faktycznych stosunków, które w tym przypadku zupełnie pominięte zostały.

Prosimy przeto uniżenie, ażeby WEkskscelencya raczyła:

- 1) reskrypt z dnia 23 maja b. r. znieść tymczasowo i
- 2) w sprawie tej z innych także stron i dokładniej poinformować się.

Zapewniamy W. Ekskscelencyą, że nowa ta zmiana oburzyła nawet najspokojniejszych obywa-

jemością wyrażałem mu, ile szacunku przy bliższym poznaniu powziąłem dla pana.

Wzruszony do głębi w gorących słowach dziękował księciu nasz młodzieniec za te dowody łaskawej jego życzliwości, — a gdy się znalazł w pojedździe z Kieckim:

— Mój Boże! — zawołał z rozrzewieniem, — widzę, że są pociechy, które największą nawet boleść złagodzić potrafią.

W parę godzin później złożył pan Józef do rąk Kieckiego dwa listy; jeden z nich za pośrednictwem p. starosty Krasieńskiego miał dojść do rąk podkomorzanki, a zawierał w pełnych uszanowania wyrazach obraz cierpienia, uczuć i nadziei biednego młodzieńca; drugi miał Kiecki osobiście doręczyć stryjowi jego staroście, u którego pan Józef na teraz być nie mógł, bo gdy zawarty świeżo pokój w Luneville dotąd jeszcze ratyfikowanym nie był, on, jako oficer francuski przez kraje austriackie obrócić drogi nie mógł.

Resztę nocy spędzili z nim także i Małachowscy, a o świcie opuścił pan Józef Warszawę w towarzystwie Kieckiego, który go do Łowicza odprowadził.

Niespodziewane ciosy, jakie spadły na naszego bohatera, oddziaływały na jego silny ale wrażliwy organizm; jakoż, zaledwie przybył do Monachium, zajętego wówczas przez wojska francuskie, zlamana go choroba, wpadł w długie delirium, a gdy przyszedł do przytomności, obaczył przy swoim łóżu niektórych kolegów z legionu Kniaziewicza, którzy już od kilku nocy czujnie około niego mieli starania. Od tej chwili zaczął przychodzić do sił, nim jednak w dalszą podróż ruszył mu dozwolono, upłynęło znowu kilka tygodni.

W Medyolanie połączył się z najlepszym swoim przyjacielem, Eliaszem Olgdzkim, który pomimo znacznej nam szorstkości nieraz ze łzą w oku patrzył na wyraz smutku swego kochanego Józefa i zawsze go na swój sposób pocieszał usiłował.

Tymczasem z kraju nadchodzili listy nie bardzo pomyślne; bo póki jenerałowa była w Warszawie, nie brakło podkomorzance czujnej opieki, którą i pani Krasieńska i pani Tyszkiewiczowa chętnie ją otaczały, ale gdy się zbliżyła zima a z nią pora zabaw, jenerałowa, pod pozorem trwającej jeszcze żaloby, wywozła siostrzenicę do Wilna, chcąc ją tym sposobem odsunąć od wpływu osób naszemu młodzieńcowi życzliwych a tak wysokie stanowisko w społeczeństwie zajmujących. Miałą wprawdzie w Wilnie pani Tyszkiewiczowa wiele osób z rodziny męża, którym też czuwanie nad panną Narbut polecała, zawsze jednak był to wpływ tylko pośredni, o którego rezultatach dochodziła z Wilna utrudniona odległością korespondencya; a ztąd w li-

teli, że do rozpacy przywodzi rodziców, i dzieci i szkodzi nie tylko interesom osób prywatnych, ale i państwa.

Mając nadzieję, że WEkskscelencya da chętnie ucho i zaufanie starym, doświadczonym i z tutejszymi stosunkami dokładnie obeznanym ojcom rodzin, piszemy się...

(Tu następują podpisy.)

Kilka cyfr

poddanych rozwazde Zarządów i Członków Spółek pożyczkowych.

Sprawozdanie patrona o stanie Spółek pożyczkowych w końcu 1873 r. i działaniu ich w ciągu roku 1873 dotąd nie wyszło, lubo jak mi wiadomo przygotowuje się z wielkim mozołem i z zwykłą patronowi ścisłością i starannością. Nie posiadamy przeto jeszcze autentycznego i dokładnego zestawienia cyfr, któreby nam dały obraz działalności instytucji kredytowych, cieszących się u nas coraz większą popularnością.

Wedle informacji, jakie mię doszły, posiadamy obecnie w Wielkiem Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich 56 Spółek zapisanych w rejestrze handlowym, nadto jest jeszcze 13 Spółek, które albo wcale nie są zapisane i zapisać się nie myślą, albo dopiero zamierzają się zapisać. Spółki niezapisane, jako nie rządzące się prawem spółkowym, kiedy jest mowa o Spółkach pożyczkowych w ogóle, w rachubę nie wchodzi; trzeba je uważać jako ciała pod względem prawnym ściśle nieokreślone i nienormalnie funkcjonujące.

Z 56 Spółek zapisanych, o których egzystencji mi wiadomo, posiadamy tylko szczegółowsze informacje o 31, już to z ogłoszeń w Dzienniku Poznańskim, już też inną drogą nabytych. Te 31 Spółek miało 31 grudnia 1873 r. przeszło 6000 członków, solidarnie całym majątkiem odpowiedzialnych za zobowiązania Spółki, do której należą. Reprezentują przeto one ogromną cyfrę interesów materyalnych, z bytem i powodzeniem Spółek bezpośrednio i pośrednio związanych.

Wspomniane 31 Spółek, które mi służyły za materiał do następnych uwag i zestawień, są następujące:

Poznańskie Towarzystwo pożyczkowe (1179 członków), Środa (585), „Ul“ (375), Brodnica (291), Gniezno (284), Kostrzyn (281), Bydgoszcz (276), Miłostów (234), Mixtat (224), Jarocin (215), Pleszew (200), Buk (199), Gniezno (194), Żnin (162), Kłocko (149), Bobowo (142), Grodzisk (129), Tuchola (126), Września (126),

stach Kieckiego i Małachowskich, jakie pan Józef odbierał, brak było nieraz obszerniejszych o podkomorzance wiadomości, co też ciężko trapiło naszego młodzieńca.

Tak przeszła zima a w marcu 1802 roku zaszła w losach naszych legionów zmiana stanowcza; przeszły ono bowiem wówczas na żołąd francuski. Nie stało się to bez niejakiego oporu i wahania się ze strony niektórych oficerów; większość jednakże oświadczyła się za tą zmianą, tłumacząc ją tem głównie, że gdy legiony wzrosły do liczby piętnastu tysięcy ludzi a ztąd utrzymanie ich było za uciążliwym dla rzeczywistopolitycznej cisalpińskiej, wdzięcznym więc należało być Francji, że, przyjmując te koszty na siebie, zapewnia tym sposobem byt nie tylko tyłu pojedynczym rodakom, ale również i całości legionów, które bądź co bądź mogły w tej poważnej liczbie stać się w pierwszej wojnie europejskiej związkiem przyszłej armii narodowej. Ostatnia pobudka gorąco przez pana Olgdzkiego broniona, skłoniła wreszcie i pana Józefa do przyjęcia stanowczego w tej mierze zobowiązania.

Następnie w miesiącu maju dowiedziano się, że pojedyncze oddziały ściągają w Genuę i w Toskanię, a to w celu użycia ich do wyprawy, której przeznaczenie było tajemnicą odkrytą. Z kolei batalion Wodzińskiego, w którym pan Józef i pan Elias dowodzili kompaniami, odebrał rozkaz udania się do Liwurny, a gdy tam przybył, oddany został wraz z innymi oddziałami polskimi pod rozkazy jenerała francuskiego i tym sposobem uformowała się 113 półbrzygada z trzech tysięcy siedmiu set ludzi złożona.

W pierwszych dniach czerwca zaczęły chodzić sprzeczne wieści o celu zamierzonej wyprawy; jedne wymieniały Sycylię, inne Korfu i Grecję, były i takie, co mówiły o Indjach. Pogłoski te w prostych naszych żołnierzach dały powód do głośnego szemrania, które jednak oficerowie, wierni obowiązkom honoru, natychmiast przytłumili.

Nagle dnia 14 czerwca przed wschodem słońca zebrano bataliony polskie i ustawiono je na groblach portu; po chwili gęste kolumny francuskie i liczna artylerya odciągnęły naszych od miasta, a dowodzący jenerał dał rozkaz oddziałom polskim do wsiadania na przygotowane już okręty. Ten brutalny akt pod groźbą nabytych dział dokonany oburzył wielu, ale uczucie postuszeństwa wojskowego przemogło.

Kiedy w kilka godzin potem okręty wypłynęły z portu, zebrano na pokładach nieszczęśliwy nasz legion i oznajmiono mu, że przeznaczony jest do kolonii francuskich w Antyllach.

(Dokończenie nastąpi.)

W Warszawie.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 183, 184, 185, 186 i 187.)

Na te pogardliwe słowa dokładnie usłyszane zawrzała krew w piersiach pana Józefa, a w myśli stanęło widmo nowego dla niego ciosu, to też na wscho-

dach zatrzymał się nagle i ująwszy Kieckiego za rękę: — Zniewaga, której doznałem, — rzekł przerywając — obraz tak dalece wszelkie formy przyzwyczajenia, że, aby o nich do tego stopnia zapomnieć, ma chyba ta kobieta w swoim ręku broń zapewniającą jej ostateczny nademną tryumf. Ona musi już wiedzieć o rezultacie pojedynku. Wiem, że takie rzeczy długo utać się nie dadzą, ależ zkadź w jednej dobie mogła mieć o tem wiadomość? — a po chwili, — jedźmy do pani Krasieńskiej, — zawołał.

Zaczęła ta matrona przyjęła biednego młodzieńca z serdeczną życzliwością, uspokoiła go co do zdrowia panny Maryanny, którą odwiedziła, zapewniając przy tem, że czuwać nad nią w tej chwili i wspierać ją radami nie przestanie; że zaś otwartość pani Krasieńskiej aż nadto była znana a w długiej tej rozmowie o pojedynku żadnej nie uczyniła wzmianki, widno więc było, że o tym wypadku nie dotąd nie wiedziała. Z tą niepewnością w swych domysłach powrócił pan Józef z Kieckim do jego mieszkania, gdzie też godzin kilka z sam z nim przepędził, dochodząc powoli do stanu wewnętrznego uspokojenia, w którym obok głębokiego smutku obudziło się już uczucie mężkiej rezygnacji.

Nad wieczorem hajduk z pałacu „Pod blachą“ przyniósł bilet od księcia Józefa Poniatowskiego, w którym obu młodych przyjaciół wzywał spieszenie do siebie. Stawili się też natychmiast, a gdy weszli do gabinetu księcia, ten podszedł do nich skwapliwie a podając rękę panu Józefowi:

— Nie potrzebuję zapewniać pana, — rzekł z widocznym wzruszeniem, — że najsczerzej podziwiam boleść, jaką w tej chwili doznaję. Dla wyrażenia jednak panu całego mego współczucia byłbym i nieco później znalazł czas stósowny, i nie ten też jest powód, dla którego panów tak nagle wezwałem. Jeśli ich fatygował, to dla tego, że idzie tu o bezpieczeństwo twojej osoby, panie kapitanie.

— Domysły moje sprawdzają się, jak widzę, — rzekł z bolesną goryczą pan Józef, — ośmielał się jednak prosić znaleźć księżęj mości o taskawe ich objaśnienie.

wystąpić przeciw stowarzyszeniom takim, ponieważ agitacja ich wymierzona przeciw ustawom państwowym. Udział w nich szedłoby szczególnie nie zgodzić się zgoda z jego stanowiskiem i godnością.

Obrażający w Crefeldzie kongres ekonomiczny, o którym wczoraj wspomnieliśmy, przyjął wczoraj rezolucję, polecającą, aby w sprawie kas dla robotników zastosowano się do prawa o stowarzyszeniach, wydanego na całą reszce niemiecką. Dzisiaj zajmował się kongres sprawami kolejowymi, a szczególnie kwestyą taryf kolejowych.

FRANCYA.

*** Paryż, 17 sierpnia.** Marszałek - prezydent wyjechał w dniu wczorajszym do Bretanii, aby przy osobistym zetknięciu się z ludnością zaskarbić sobie jej serca i pozyskać zaufanie na dalsze rządy septennatu. Tak prasa jak i publiczność oczekuje niecierpliwie pierwszych szczegółów z podróży Mac-Mahona a mianowicie sprawozdań z przyjęcia, jakiego naczelnik kraju dozna na prowincyi. Podróż przedsięwzięta li w politycznym celu może być wielkiej doniosłości nie tak dla kraju, jak raczej dla samego prezydenta. Łatwiej może we Francyi aniżeli gdziekolwiek indziej o manifestacje i demonstracje, przy ruchliwym i wrażliwym umyśle Francuzów, w każdym razie przeciwieństwie z przyjęcia marszałka-prezydenta Mac-Mahona przez bretońską ludność, wnioskować będzie można, czy imię jego i sława są dla niej sympatycznymi, czy zyskała sobie już taką popularność, jaka potrzebna jest naczelnikowi kraju. W innym razie żłebki było to septennat na bardzo słabych dotąd opartych podstawach. Podróż Mac-Mahona po Bretanii nie tyle będzie przeciwieństwem, co zapowiedziana przez półroczny dziennik podróży prezydenta po południowych i wschodnich kraju prowincjach. Bretania najmniejszą bowiem jest skłonna do rewolucyjnych porывów, a na taksów katolicka da się łatwo powodować duchownym prowodyrom. Za to prowincje południowe Francyi, a więc jeszcze wschodnie, ogniskiem są republikańskiego ducha i tu dopiero będzie można poznać, czem jest Mac Mahon dla obecnej Francyi, czy rządy jego mogą liczyć na dłuższą sympatyę i czynne poparcie.

Jeżeli można dać wiarę półrocznym organom francuzkim, wyjedzie marszałek Mac-Mahon w miesiącach wrześniu i październiku na obwód prowincyi południowych i wschodnich — lubo gdyby przejażdżka po Bretanii wywołała fiasco lub za mało gorące przyjęcie, zanechałby prawdopodobnie dalszej peregrynacji po kraju.

Bona-partysty w kraju coraz większe robi postępy. Rezultat uzupełniających wyborów w departamencie Calvados owym jest tego dowodem. Kandydat bona-partystowski Provost de Launay otrzymał tam aż 40,734 głosów, a przeciwnik jego republikański tylko 27,272, blisko połowę mniej. Radość w obozie bona-partystowskim ztąd nie mała.

O zbliżeniu Bazaine'a przycichło. Zdaje się, że dotąd nie wsunął się po za mury Kolonii i sonduje opinię, gdzieby najdogodniej mu i bez narażenia się na niebezpieczeństwo wyjazdu można było osiedleć. Wnosząc z tego o dotąd zapisaną prasą francuzką o zbliżeniu eksmarcha z wyjątkiem kilku klerikalnych i bona-partystowskich organów, Bazaine nie ma już co robić we Fracyi i straconym jest dla niej zupełnie. Prócz wolności nie dała ucieczka mu nie nad większą jeszcze hańbę.

Sledztwo w sprawie ucieczki toczy się ciągle. Uwieszono dopyt dyrektora więzienia wyspy św. Małgorzaty, Marc'a, ośmiu jego pomocników i pułkownika Vilette. Nadto wydał rząd rozkaz do wszystkich prokuratorów kraju, aby ścigali listami gończymi dwie Angielki Różę i Carry-Charlotte Dickinson, poszlakowane o udział w ucieczce Bazaine'a. Urodzonego brata eksmarszałka, inżyniera paryskiego, i dwóch jego kuzynów tego samego nazwiska, służących w armii francuzkiej, odbyła policja ścisłą rewizyą. O rezultacie rewizji przecisnąć nie wiadomo.

HISPANIA.

*** Madryt 15 sierpnia.** Wspomniany przez nas w dniu wczorajszym manifest don Karlosa brzmi jak następuje:

Do nearstw chrześcijańskich!

Król Hiszpań de jure a w całym obrębie monarchii rządzący e facto, zwracam się do moich chrześcijańskich, kre nie mogą być obojętnymi na los wielkiego narodu, wyrwającego wielki wpływ na bieg wypadków w świecie. Chcę, aby zgodzono mnie wedle moich postępków, nie wedle rozsiewanych o mnie oszczerstw i potwarzy. Chcę, aby chrześcijaństwo wybierało pomiędzy rządem bezimiennym madryckim, poznało drze przepaść rozdziałającą prawowitego króla od kłopotliwych, którzy się narzucili na dyktatorów. Poszedłem za głosem obowiązku i miłości ojczyzny, święciwszy odzyskanie mej korony ostru szablą po ycerpaniu wszelkich pokojowych środków celem uratowania mej drogiej ojczyzny przed grozą hiszpańskiego r. 1793 Niebo sprzyjało mi. Dostał mi się w udziale rzeczywisty pisocyt, ten, który tysiące Hiszpanów okupuje codennie najczystsza krwią. Bez bronii, bez pieniędzy — Europa wie o tem dobrze — stworzyłem armię z żłobów, których dostarczyli mi zaparcie się i entuzjazm wielkiego narodu. Zawsze pokonywałem nieprzyjaciela, skoro takowy ofiarował mi bitwę, raz tylko jen cofnąłem się i to przed artylerją, która dziesięć razy silniejszą była od mojej. Strategiczny przecież odwrót z Bilbao, przy którym nie straciłem ani jednego człowieka, ani jednego działu, wynagrodziło hojnie zwycięstwo moje pod Abarzuza.

Przednie moje strę stoją pod murami Madrytu i zbliża się chwila, w której zniosę zupełnie armję rzeczywistą napróż kuszącą się skuteczny stawiać opór mym wojsku. Nieprzyjacieli moji zaznaczą słabość swoją, rabkiem i pożogą, których z zimną krwią dopuszczają. Zgnębą swą ambicją zniszczywszy ją, zbezczeszczając go zbrodniami i barbarzyństwem. Hiszpania wie jak sobie postąpiłem z nimi. Powuję na świadków jeńców zabranych pod Abarzuza, ci którzy są prawdziwymi Hiszpanami powiedzą w, jak łagodnie obchodziłem się z nimi, jak umiałem zame uszanować mężstwo nawet moich przeciwników, jak lojalnych dowódców batalionów sadzałem do mego są, jak starałem się złagodzić przykre ich położenie, jak wreszcie puszczałem ich na wolność po prostym przyczynieniu, że równą za nich odbiorą liczbę zabranych niewole moich żołnierzy. Postępowałem tak zawsze mimo niezdolności madryckiego rządu do wypełnienia przyrzeczeń danych przez komenderujących generałów i republikańską, po-

mimo wywiezienia zabranych nam jeńców i zakładników do prowincyi o niezdrowym klimacie.

W obec takiego postępowania nieprzyjaciela niszczącego nasze pola, palącego nasze wioski, mordującego naszych rannych i dopuszczającego się okrucieństw wszelkiego rodzaju, nadeszedł wreszcie dzień, w którym znieść dłużej nie mogłem takiego barbarzyństwa i winnych oddałem w ręce sprawiedliwości. Przecież pomimo tego, że wszystkich morderców i podpalaczy skazałem, nakazałem spełnić wyrok tylko na każdym dziesiątym z skazanych, oświadczając przytém, że jako obrońca interesów i życia mego ludu, i tych nawet chętnie oszczędziłem.

Niezdolni do niczego, tchórze i nikoziemni uciekli się do oszczerstwa i oskarżyli mnie przed Europą i całym światem o wandalizm, do jakiego sami tylko byli zdolni. Protestuję przeciw tym kłamstwom. Jeżeli rządy i gabinety chcą się prawdy dowiedzieć, niechaj przysła reprezentantów swych na pole bitwy. Gruzy Abarzuzy, Saballu i Villatuerty świadczą jak najwymowniej o prawdziwie słow swoich. Reprezentanci mocarstw zobaczą tu ruiny, poznają karnosć panującą w mej armii, ojcowie rządy jakie zaprowadziłem po prowincjach, entuzjazm z jakim mnie wszędzie witają, wreszcie miłość jakiej doznają nawet pod naciskiem nieprzyjaciół wywieranym na osoby, własność i rodziny. Długo wahałem się i wahać się jeszcze dotąd wystąpić z represaliami przeciw mym nieprzyjaciółom; skoro się przeciw odważyłem raz na to, stumiłem wszelki popęd wspaniałomyślnego mego serca i tém surowiej wystąpię, im dłużej byłym cierpliwym. Autentyczne wiadomości i spostrzeżenia zaczerpnięte przez reprezentantów mocarstw na miejscu, którym wszelką pomoc chętnie ofiaruję, więcej wartemi będą aniżeli wszelkie twierdzenia tych, którzy, założywszy w Hiszpanii rządy terrorizmu, dekretami swemi opanowali monopol kłamstwa. Poszli oni nawet tak daleko, że oskarżają mnie o rozstrzelanie cudzoziemca za to, że był korespondentem dziennikarskim. Jest to fałsz. Niemiec z rewolwerem w ręku wpadający na czele bandy podpalaczy do wsi Villatuerty, został schwytany a na mocy wyroku wojennego sądu skazany, rozstrzelany. To, co się stało, słusznie się stało, nie cofam tego bynajmniej i postąpię sobie tak w każdym przypadku, w którym mić będziemy do czynienia z podpalaczem i szpiegiem. Cudzoziemiec, biorący udział w wojnie domowej, stawia się po za obręb międzynarodowych praw wojny i sam sobie przypisuje następstwa swego kroku. Co do mnie, chcąc uniknąć wszelkich międzynarodowych zakłóceń zaraz z początkiem wojny wydałem surowy rozkaz, aby nie przyjmowano do mych szeregów obcych oficerów i żołnierzy, którzy ofiarowali mi swą służbę.

W manifestie wydanym z mej królewskiej głównej kwatery pod dniem 16 lipca r. b. wyjaśniłem zapatrywania me co do rządu, skarb, religii i zagranicznej polityki Hiszpanii. Tu potwierdzam wyrażone tam zapatrywania. Sztandarem moim jest porządek, a pod nim znajduje miejsce każdy uprawniony postęp, każdy moralny i materialny rozwój. Ci, którzy zbiegli się około tego sztandaru, znaczący już doznają korzyści, które niebawem rozprzestrzenia się po całej Hiszpanii i koloniach. Rząd rzeczypospolitej umarł i sam głosi publicznie swój upadek. Wszystkie jego organa, wszyscy jego przyjaciele w kraju i po za nim wolać o obecą pomoc jako jedyną nadzieję, jedyną kotwicę ocalenia i wprawdzie dla tego, że Hiszpania nie posiada już żadnej siły, któraby się mogła oprzeć mej armii postępującej naprzód jako żywy wyraz woli narodu. Fakt ten mieści w sobie wszystko. Nie sądzę, aby znalazł się rząd, któryby chwycił się straconej już sprawy i chciał walczyć za inicjatorów tak strasznych zbrodni lub wszedł na pole polityki, której podstawą jest zdrada, a motorem chęć łupów. Pomimo to jednak silni w naszej wierze i miłości ojczyzny wystąpimy z całym zaufaniem w obec interwencji tak samo, jakżeśmy z początkiem wojny mając zaledwie garstkę żołnierza około siebie i cierpiąc wszelki niedostatek, szli naprzeciw batalionom armii republikańskiej. Pomni męczenników w walce o niepodległość, potrafimy walczyć o zwycięstwo lub dać się wybić do ostatniego żołnierza, umierając z okrzykiem: „Niech żyje Hiszpania!“ Ale nie! Do interwencji nie przyjdzie.

Pojednawcze me uczucia dają mi to przekonanie. Mam zupełne zaufanie do bezstronności mocarstw chrześcijańskich, i czuję w mem sercu, że Bóg jest z nami. Życzę sobie z wszystkimi narodami jak najlepszych stosunków, i jako stróż honoru Hiszpanii starać się będę o przywrócenie jej godności i wielkości, które są najlepszą rękojmią pokoju, którego Hiszpania tak bardzo potrzebuje.

Dan w mojej królewskiej głównej kwaterze Lequeitio, dnia 6 sierpnia. Carlos.

Wedle wiadomości nadchodzących z Bayonny, wysłał generał Zabala po zaprowiantowaniu Vitorii, drugi korpus pod wodzą Ceballosa do Logrono, tak że obecnie armia północna okrażyła długi łuk rozciągający się od Mirandy aż do Tafalli. Armia karlistów w sile 35 batalionów skoncentrowana jest pod Estella. Jenerał Moriones wyruszył z Oteizy ku Larrare. Operacyi wojennych na większą skalę spodziewają się dopiero w końcu tego miesiąca.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Zurych, 18 sierpnia. Podany przez rząd do rady kantonalnej wniosek o zezwolenie na zupełne oddzielenie kantonu zurychskiego od biskupstwa Chur przyszedł dzisiaj pod obrady. Po ożywionej dyskusyi postanowiła rada kantonalna wniosek ten przekazać komisyi z 5 członków złożonej do narad wstępnych i sprawozdania.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Saint Malo, 18 sierpnia. Marszałek Mac-Mahon przyjmował tu naczelników wszystkich władz. Prezes trybunału handlowego odczytał przemowę, w której upadek handlu przypisywał brakowi stałego rządu a zarazem objawił nadzieję, że pod prezydenturą Mac-Mahona tenże na nowo ukonstytuowany zostanie.

Marszałek podniósł w swęj odpowiedzi, iż prezes myli się w przypuszczeniu, że nie ma rządu stałego; Zgromadzenie bowiem narodowe powierzyło mu na lat siedm rządy a przez cały czas ten użyje wszelkich środków prawnych,

aby utrzymać porządek i bezpieczeństwo kraju. Mac-Mahon wskazał dalej na Anglię i Niemcy, gdzie stałe przecież istnieją rządy a jednak równie jak w Francyi zupełny w interesach handlowych panuje zastój.

Kolonia, 19 sierpnia. Bazaine udał się wczoraj do Spa a stałe osiedzie prawdopodobnie w Anglii.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 19 sierpnia.

— * Abiturycenci gimnazjum ad St. Mariam Magdale-nam skończyli w zeszły piątek prace pisemne; egzamin ich ustaty odbędzie się na początku września. Abiturycyent jest 38. W szkole miejskiej realnej składa teraz dwóch abiturycyentów egzamin dojrzałości.

— * Rewizya miejskiej szkoły realnej przez radcę prowincjonalnego p. dr. Polte, rozpoczęta w środę zeszłego tygodnia, dnia dopiero onegdajszego zakończoną została. Rewizyi tej podlegały wszystkie klasy i wszyscy nauczyciele.

— * Jak pensye nauczycieli miejskich tak i pensye wszystkich urzędników miejskich odpowiednio do podrożeń wszystkich potrzebujących znacznie w przebiegu ostatnich 25 lat podwyższone zostały. I tak pobierał wedle etatu miasta Poznania za r. 1849 nadburmistrz wtenczas 1500 tal. rocznej pensyi, podczas kiedy obecna pensya pierwszego urzędnika miejskiego wynosi 3000 tal. wraz z dodatkiem na komorne. Owczesny burmistrz (p. Guderian), który był zarazem syndykiem miej, pobierał 1000 tal.; dziś wynosi pensya burmistrza 2000 tal. z dodatkiem na komorne. Pensya platnych radców miej, wynosiła 700 tal., obecnie 1500 tal. Miejski inspektor budownictwa pobierał wtenczas 600 tal. pensyi rocznej i nie należał do członków magistratu lecz do magistrackich urzędników subalternów; dziś pobiera miejski radca budownictwa, będący zarazem członkiem magistratu, 1500 tal. wraz z dodatkiem na komorne. — Z subalternów magistrackich pobierali sekretarze miej, registrator i inspektor miejski 400—500 tal., obecnie wraz z dodatkiem na komorne 700—900 tal. Jako subalterni pomieszczeni są w etacie za rok 1849 fizyk i chirurg miejski z pensyą 100 tal. każdy, obecnie wynosi pensya każdego z dwóch lekarzy miejskiego domu chorych 350 tal. — Owczesni urzędnicy kasowi, rendanci i kontrolerowie pobierali 500—700 tal., obecnie wraz z dodatkiem na komorne 900—1200 tal. — I pensye urzędników do usług mechanicznych przeznaczonych uległy podwyższeniu; woźni, pobierający wtenczas 180 tal., pobierają obecnie wraz z dodatkiem na komorne 250—400 tal. Ze zestawienia więc tego okazuje się, że pensye członków magistratu w ostatnich latach 25 o 100 do 114%, subalternów i woźnych o 70—80% podwyższone zostały.

— * Z dniem 1 października r. b. jak się dowiadujemy, wychodzić ma w Poznaniu pismo humorystyczne z rycinami pod tytułem: Diabeł Poznański. Wydawcą będzie p. Władysław Pudałik.

— * Ministerstwo oświecenia wydało pod dniem 15 października 1872 nowy dla seminarjów nauczycielskich regulamin. Odpowiednio do regulaminu tego zostały także uzupełnione środki ich naukowe szczególnie w rysunkach i naukach przyrodniczych. Na cel ten użyto w roku bieżącym wyznaczony przez sejm fundusz 15,000 tal. Aby zaś młodzi nauczyciele seminarjów, przed wydaniem owego regulaminu powołani, większą nabyć mogli zdatości do udzielania w mowie będących nauk, ustanowiło ministerstwo dla nich osobne kursa naukowe w fizyce, chemii i rysunkach, które w miesiącach wrześniu i październiku dla nauczycieli z Prus, W. Xięstwa Poznańskiego i Pomeranii odbywać się będą w Królewcu, dla nauczycieli z Śląska, Brandenburgii, Hanoweru i Szlezwiu w Poczdamie a dla nauczycieli z Saksonii, Hesji, Westfalii i prowincyi nadreńskiej w Kassel.

— * Inspekcya lokalna nad szkołami parafialnymi odebrana została ks. proboszczowi Bartsch w Starym Bojanowie, ks. prob. Gieburowskiemu w Górze duchownej, ks. prob. Kosmiderowi w Wilkowie polskim, ks. prob. Englerowi w Bronikowie, ks. prob. Czechowskemu w Gryżynie, ks. prob. Hertmanowskiemu w Rabinu, ks. prob. Turkowskiemu w Dalewie, ks. prob. li. Wreszyskiemu w Parzeniewie, ks. prob. Zielińskiemu w Prochach, ks. prob. Kucharszewiczowi w Białcu, ks. prob. Szafrankowi w Wysokim, ks. prob. Jedryczkowskiemu w Krzywiniu, ks. prob. Galdyńskiemu w Dziuniu, ks. prob. li. Chwaliszewskiemu w Granowie, ks. prob. Kowalskiemu w Czeszewie, ks. prob. Ostrowskiemu w Uszarzewie, ks. administratorowi Raatowskiemu w Lewicach, ks. prob. Dunajskiemu w Obrzyku i ks. prob. Waleńskiemu w Pniewach.

— * Podaliśmy przed kilku dniami termin otwarcia polowania w obwodzie regencyjnym bydgoskim; regencya poznańska terminu tego dotąd nie ogłosiła. Przy tej sposobności nadmieniamy, że wedle § 5 i 17 prawa z dnia 26 lutego 1870 r. podpada karze 5 tal. ten, co przed terminem otwarcia polowania zastrzelił zająca, karze zaś do 30 tal., kto zająca na sprzedaż wystawia lub sprzedaje.

Dnia 16 bm. odbyło się, jak pisze Gazeta Toruńska, zwyczajne walne zebranie toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego za II kwartał r. Z złożonego przez Zarząd sprawozdania okazuje się, że instytucya ta jest na drodze ciągłego rozwoju a zwiększające się konto depozytów dowodzi, że posiada znaczne zaufanie publiczności. Dokładny obraz stanu interesów przedstawia jak zwykle z końcem roku a obecnie wyjmujemy tylko ważniejsze kontak, które w każdym razie rzucają światło na ogólny bieg interesu:

Fundusz rezerwowy: wynosi p. 1/4 74 tal. 950. 7. 6. p. 1/2 73 wynosił 719. 15. 7. Rachunek udziału: wynosi p. 1/4 74 tal. 5758. 9. 7. p. 1/2 73 wynosił 4088. 6. — Rachunek wkłskli: wypożyczono od 1/4 do 1/2 74 tal. 43091. 13. od 1/2 do 1/2 73 wypożyczono 22115. 27.

Rachunek procentu: przynosił p. 1/4 74 tal. 676. 9. 11. p. 1/2 73 przynosił 464. 15. 7. Rachunek depozytów: wykazywał p. 1/4 74 tal. 10,714. 28. 11. p. 1/2 73 wykazywał 8088. 10. 10.

Obrót ogólny: od 1/4 do 1/2 74 tal. 144,239. 20. 8. od 1/2 do 1/2 73 tal. 98,561. 18. 3.

Członków liczyło Tow. p. 1/4 74 r. 278. — * Siostry szkolne opuszczyły już Lipiny w Prusach Zachodnich a to z nakazu władz, które szkółkę przez siostry utrzymywaną rozwiązały a im samym kazały wynosić się w świat szeroki.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek 20 sierpnia Bernarda opata; w kalendarzu słowiańskim Sobiesława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 15.

Pierwsza kwadra dnia 20 sierpnia o 8 godzinie rano. Dnia 20 sierpnia 1518 poselstwo do cesarza niemieckiego w sprawie Krzyżaków. — 1672 Turcy biorą Kamieniec. — 1719 ślub Augusta II z Maryą Józefą. — 1733 pogrzeb Jana III, Maryi Ksiezmiry i Augusta II.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika ilustrowanego wyszedł nr. 346 i zawiera: Czaty (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Konkurs żniwiarek i kosiarek (z drzeworytem). — Od wydawcy. — Częstochowskie strony (z drzeworytem). — Przegląd teatralny. — Przegląd (najnowszych) prac nad językami słowiańskimi. — Emir Wacław Rzewicki (dalszy ciąg). — Główne drzwi kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — Eli Makower, powieść (dalszy ciąg). — Szkice z państwa Flory. — Starożytne państwo, ośnośnie do kultu, prawa i postanowień Grecyi i Rzymu (dokonczenie). — Feliks Mendelssohn Bartholdy. — Jeden dzień na dworze Dariusza. — Społeczeństwa pierwotne (dalszy ciąg). — Pod dwiema chorągiewkami, powieść (dokonczenie).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 19 sierpnia.

BAZAR. Racyński z Manieczek, Modlibowski z Kromolice, Moszowski z Wiatrowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, pani Dzwonkowska z Królestwa Polskiego, Wolniowicz z Dembicy, Wawrowski z żoną z Ślawna, Twardowski z Kobylnik, LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Chosłowska z rodz. z Ulanowa i Górską z Królestwa Polskiego, Samplawski z synem z Zaskoczy, hr. Lubiński z Wysocka, Friedmann z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bogdański i Cetkowski z Wojciechowa, Korytkowski z Ziełona, Dürffer z Janiszewa, Alias z Głogowy, Pinkowski z Wrocławia, Bątkiewicz z panją Kutner z Wielkiej wsi, Ostrowski z Obudna, Maciejewski z Krotoszy, Nowacki z Krakowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Nieżyehowski z Sepna, Schmidt z Bydgoszczy, Löwe z Berlina, Tomaszewski z Prus Zachodnich, Kobylński z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przedmiot.

	Jednostka miary lub wagi, wedle której rzeczywiście sprzedawano.	Cena targowa dla podanej w szpal. cie 2 jednostek.	W przedmiot sprzedano na targu.
1.	2.	3.	4.
Pszenica piękna	100 fnt.	4 2	6
" średnia		3 25	—
" posłednia		3 20	—
Żyto piękne		3 1	6
" średnie		2 29	—
" posłednie		2 20	—
Jęczmień piękny		3 1	6
" średni		3	—
" posłedni		2 28	—
Owies piękny		3 15	—
" średni		3 10	—
" posłedni		3 5	—
Groch zwykły żółty do gotowania		—	—
Groch biały do gotowania		—	—
Soczewica		—	—
Kartofle		—	—
Słoma żytnia		—	—
" psenna		—	—
" mieszana		—	—
Siano		—	—
Rzepak zimowy piękny		3 24	—
" średni		3 23	6
" posłedni		3 22	—
Rzepak zimowy piękny		3 27	—
" średni		3 26	—
" posłedni		3 25	—

Poznań, dnia 19 sierpnia 1874.

Miejska komisyja targowa.

Głedza poznańska, 19 sierpnia.

Żyto: cena wypowiedziana 52½, na sierpień 52½, sierpień-wrzesień 51½, wrzesień-październik 50½, na jesień 50½, październik-listopad 50, listopad-grudzień 50.

Wypowiedziano — czt.

Okowita: cena wypowiedziana 25½, na sierpień 25½-¼, wrzesień 25½-25 — październik 22½, listopad-grudzień 20½, styczcień 1875 — 20½ (61 marek)

Wypowiedziano 60,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 19 sierpnia 1874 roku.	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Przenioy pięknej, szefel po 50 kilo	4 2 6	—	—
" średniej	3 25	—	—
" posłedn.	3 20	—	—
Żyta ciężkiego	3 1 6	—	—
" średniego	2 29	—	—
" posłedn.	2 20	—	—
Jęczmienia pięk.	3 1 6	—	—
" średn.	3	—	—
" posłed.	2 28	—	—
Owsa pięknego	3 15	—	—
" średniego	3 10	—	—
" posłedniego	3 5	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—
na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	3 24	3 23	6 3 22 6
Rzepiku zimowego latowego	3 27	3 26	3 25
Tatarki	—	—	—
Kartofli	—	—	—
Wyki	—	—	—
Lubinu żółt.	—	—	—
niebiesk.	—	—	—
Koniczyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Koniczyny biały	—	—	—

Głedza wrocławska, 18 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo w końcu stałej, na sierpień 53½ p. sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 52½-53 pl. i żąd, październik-listopad 52½, listopad-grudzień 51½ tal. pl.

Paszenia: per 1000 kilo 80 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejscu na sierpień 57 żąd, sierpień-wrzes. — wrzesień-październik 53½, — październik-listopad 53½, listopad-grud. — tal. pl.

Rzepak per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.

Olj rzepiowy per 100 kilo słabiej, w miejscu 18½ ż., na sierpień i sierpień-wrzesień 18, — wrzesień-październik 17½, październik-listopad 18½ tal. żąd.

Okowita per 100 litrów słabiej, w miejscu 26½ tal. żąd, 26½ plac, na sierpień 26½-½ plac, sierpień-wrzesień 25½, wrzesień-październik 23½ żąd, październik-listopad 21½ żąd, listopad-grudzień 21 tal. żądano.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo		
	piękay	średni	pośl. towar
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszenica biała	7 25	7 10	6 25
Żyto stare	7 15	7	6 15
" nowe	6 15	6 7	6 27 6
Jęczmień stary	6 5	5 25	5 10
" nowy	7	6 20	6 7 6
Owies	6 10	6 5	6
Groch	6 15	6 5	5 27 6
Rzepak	8 2	6 7 22	6 7 6
Rzepak zimowy	7 22	6 7 12	6 6 22 6
Rzepak latowy	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 19 sierpnia.)

SZCZECIN, 19 sierpnia 1874.

Pszenica: chwiejno Olj rzep.: słabo
na sierpień 74 na jesień 16½
na jesień 67½ na wiosnę 18½

Żyto: chwiejno
na sierpień 47½ w miejscu 25½
na jesień 47½ na sierpień 25½
na wiosnę 145 na wrzesień-paźdz. 23½

BERLIN, 19 sierpnia 1874.

Stan powietrza: piękny

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszon. niżej na sierpień	70½	69½	Owies: słabo na sierpień	—	57
na wrzes.-paźdz.	—	—	Olj skalny : w miejscu	—	7
Żyto słabo w miejscu .	50½	50	Gal. kol. Kar. Lud.	113½	—
na sierpień	50	50	Pruskie oblig. p.	—	—
na wrzes.-paźdz.	50	50	Nowe pozn. list. z.	—	—
na wiosnę	148	—	Pozn. rent. listy	—	—
Olj rzep. spok. w miejscu . .	17½	17½	Kolj żel. państ.	199½	—
na sierpień	17½	17½	Lombardy	86½	—
na wrzes.-paźdz.	—	—	Austr. losy z 1860	—	—
na wiosnę	58	—	Włoska renta .	67½	—
Okow. spok. w miejscu	25	25	Amerykański	99½	—
na sierpień	25	25	Austr. akc. kred.	145½	—
na sierp.-wrzes.	26	26	Pożyczka turecka	44½	—
na wrzes.-paźdz.	26	26	7½ % Rumunji	—	—
na wiosnę	—	—	Pol. listy likwid.	—	—
			Rosyj. banknoty	—	—
			Austr. renta srebr.	—	—
			Usp. spok.	—	—

* **Mała.** Berlin, 18 sierpnia. Pszenica No. 0 11½-10½ talar., nr. 0 i 1 10½-10 talar., rżana nr. 0. 9-8½ talar., nr. 0. 1 i 8½-7½ talarów.

Giełda bydgoska, 18 sierpnia.
Pszenica: stara 78-82, nowa 76-80 tal.
Zyto nowe 60-62, poprzedniejsze — tal.
Jęczmień: wielki —, posłedniejszy —, mały — talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.
Łubia: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: — tal.

Obwieszczenie.

Z boru, do **Walentyńowa** pod Dąbrową (Lousenfelde) należącego, część około 120 morg wynosząca, prawie wszędzie gębami i brzoziemi obsadzona, ma na wycięcie, publicznie, więcej dającemu być sprzedaną. Celem tego wyznaczono termin na

15 września

przed południem o 11 godzinie w Walentyńowie, na który się chce kupna mających wywiza. (4376)

Wartość sprzedać się mającego drzewa wynosi podług przyjętej taksy 9649 tal. 19 sgr. Warunki sprzedaży w terminie ogłoszone zostaną, można także jednak poprzednio w naszym biurze II. w czasie godzin służbowych przejrzeć.

Inowrocław, d. 7 sierpnia 1874.

Król. sąd powiatowy.

Wydział II.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku księgarza **Maximiliana Jagielskiego** pod firmą **M. Jagielski** w Poznaniu, został do tymczasowego tymczasowy zarządca, królewski aukcyjny komisarz **Ludwik Manheimer** w miejscu jako stały zarządca mianowany. (4468)

Poznań, dnia 13 sierpnia 1874.

Król Sąd powiatowy.

Sprzedaż konieczna.

Łąki do dóbr **Zagorzyna** w Królestwie Polskim położonych należą, w powiecie pleszewskim położone, w księdzie hipotecznej tutejszego sądu tom I. na stronie 72 i następ. zapisane do **Alojzego Grabzkiego**, który z żoną swoją **Wandą** z hrabiów **Węsierskich** wspólność majątku i dorobku wyłączają, których tytuł własności na imię subhastata jest zapisany i które obszarem 92 hektarów 90 arów 90 metrów kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 164 tal. 59 dziesiąt. są oszacowane, mają być sprzedane drogą subhastacyjną konieczną. (4100)

dnia 9 października 1874 r.

przed południem o godzinie 10-tę w lokalu sądu podpisanego.

Pleszew, dnia 14 czerwca 1874.

Królewski Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Dobra szlacheckie **Komorniki** w powiecie średzkim W. Księstwa Poznańskiego położone, w księdzie hipotecznej tutejszego sądu zapisane, do **Juliana Poniatzkiego** należą, których tytuł własności na imię jego jest zapisany i które z objętością 540 hektarów 48 arów 20 łasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 222,33 tal. i na podatek budynkowy z wartości majątku na 222 tal. podane, sprzedane być mają drogą subhastacyjną konieczną. (4099)

dnia 16 września rb.

przed południem o godzinie 10-tę w lokalu Królewskiego sądu podpisanego.

S. r. d. a, dnia 18 lipca 1874.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. X. Poznańskiego.

Walne zebranie powiatowe odbędzie się w **Sremie** w niedzielę dnia **23 sierpnia** o godzinie 4 po południu w hotelu Kadziłowskiego celem wyboru Dyrektora powiatowej. (4348)

Rzepik 76-77½ tal., — rzep o 1-1½ tal. wyżę wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: bez handlu.

Giełda berlińska, 18 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejs. 74-83 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca pl.; — na sierpień 72-74, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 68½-69, październik-listopad 68-67½ tal. pl.
Zyto: per 1000 kilo w miejs. 50-67 tal. wedle gatunku żądano; — rosyjskie 50-51 tal. ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe 64-66 tal. z dworca pl.; na sierpień 50½-51, sier-

pień-wrzesień — wrzesień-październik 50-51½, — październik-listopad 50½-51, listopad-grud. 50½-50 tal. pl.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejs. 53-70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejs. 57-71 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski —, galicyjski —, pomorski 64-66½, wachodnio i zachodnio-pruski 56-66 tal. z dworca plac.; na sierpień 57½, — sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 56½-56, październik-listopad 55½-55 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na paszę 66-70 talarów.
Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejs. 17½ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na sierpień i sierpień-wrzesień 17½, — wrzesień-październik 18½-17½, — październik-listopad 18½-17½ tal. plac.

Olej lniany per 100 kilo w miejs. 22½ tal.
Olej skalny per 100 kilo w miejs. 7 tal. plac.
Okowita per 100 kilo w 100% — 10,000% w miejs. bez beczki 27 tal. 4 sbr. do 27 sbr. płacono, na sierpień 27 tal. 3 sbr. do 28 tal. 18 sbr., sierpień-wrzesień 27 tal. do 26 tal. 14 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 2 sbr. do 23 tal. 10 sbr., listopad-grudzień 21 tal. 5 sbr. do 21 tal. plac.

Pan G. Potworowski

poseł krobski
zdawać będzie sprawę z swych czynności na sejmie berlińskim w **Kroblu** w sali oberży Tilgnera w niedzielę dnia **23 bm.** o 5 godzinie po południu. O liczny udział wyborców uprasza się. (4476)

Do 20 sierpnia rb. przyjmuję

Inseraty

do (4374)

KALENDARZA

Majstra od Przyj. Ludu

księgarnia

Zupańskiego.

Nauczyciel, który zarazem

ministy sprawować zdolny, znajdzie

posadę w **Jablonowie** W. P. Zgłoszenia przy nadesłaniu świadectw przyjmuję **Zarząd administracji w Jablonowie.** (4425)

Nauczycielka, która ukończyła

pensji, mogąc udzielać języka polskiego, francuskiego i niemieckiego także i muzyki, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 listopada. Wiadomość w biurze administracji Dziennika pod Nr. 4430.

Buchhalter i korespondent,

(4474)

Polak znaj. niem. język, poszukuje

miejsca w jednym z większych zakładów

Księstwa lub Galicji. Oferty przyjmuje **Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów K. Neumana**, Poznań, Wodna ul. 1.

Uczeń, syn porządnego rodziców,

z wykształceniem szkolnym znajduje natychmiast miejsce w handlu korzeni, win, cygar w **Bazarze w Miłosławiu.** (4445)

Ucznia

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje do handlu korzeni, lakoci, cygar itd. (4441)

J. Mroczkowski,

w Rawiczu.

Pensjonat dla chłopców.

Od 1 października 1874 przyjmować będą

chłopców uczęszczających do szkół poznańskich na pensję. **Sw. Marcin Nr. 30 na parterze.**

Poznań, Koźia ul. Nr. 11.

W. Koszutski,

redaktor Ziemi. (4477)

Mój handel (4442)

win, cygar i herbaty

w połączeniu

z restauracją

(bilard, ogród, jazd) z kompletnym

urządzeniem zamierzam bez lub z towarami pod korzystnymi warunkami

zaraz sprzedać. —

Heliodor Denk.

Trzemeszno, w sierpniu 1874.

Mebelowane pokoje można nająć

Wilhelmowski plac Nr. 3. (4460)

W Bibliotece Raczyńskich

są do wynajęcia od św. Michała r. b. na drugim piętrze (4459)

2 pokoje

z przedsiönkiem bez kuchni.

2 pokoje z balkonem na św. Marcinie tanio do wynajęcia. Blizsza wiadomość u **Dra Jerzykowskiego**, Zielony ogród Nr. 1, II na prawo. (4467)

Zakład artyst.-fotograficzny

K. SZYMONOWICZA

w Poznaniu, (4440)

Wilhelmowski plac Nr. 6 w ogrodzie.

Codziennie świeżą kawę

wyborową z parowej maszyny poleca

JAN KERBER,

(4472) 13. Wrocławska ulica 13.

Slonina

i (4381)

amerykański

hurtownie i pojedynczo u

J. Mondré'go

w Poznaniu,

na Chwaliszewie Nr. 39,

w **Swarzędzu**,

w Rynku Nr. 218/19.

Ważne dla

gospodyń domów

8 funtów dobrego mydła do prania

za 1 tal. 13 funt. szarego za 1 tal. 8 funtów mączki pszennej za 1 tal. krochmalik do 1 tal. za funt poleca

Jan Kerber. (4471)

Papier

FAYARD & BLAYN

prześci reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue de St. M.-y, 40 i we wszystkich aptekach

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak

zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się

nasiera działa małych dzieci dla ułatwienia

wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony

podpisem **D^{ra} DELABARRE**, jest fałszerstwem i naciągactwem.

Papka higieniczna, pożywa dla

małych dzieci, starców, osób osłabionych i

powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perli,

bardzo łatwy i dogodny do plombowania

zębów sprężyniatych samym sobie.

Mixtura osuszająca i chloroformowa, do osuszania gębów sprężyniatych przed raptolowaniem.

PARYŻ—Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostac moim: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marciszewskich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^{ra} Mankewicza.

Petroleum

litr 2 sgr. 6 fen.

13 litrów za talara u (4473)

A. Wuttke Wodna 89.

Stosując się do żądania wielokrotnie mnie

proszę tych, którzy mnie swem zaufaniem zaszczytli w sprawie proponowanego przez panów (3784)

Hr. Ig. Bnińskiego i T. Chłapowskiego

akordu,

w dniu 26 sierpnia o godzinie 5

do **Hotelu Francuskiego** pod Nr. 15, na poufną naradę.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1874.

Szuman,

obrońca i notaryusz.

Elegancka szafa, stosowna do

handlu lub biblioteki i **biurko** damskie orzechowe są ta-

nio do nabycia **Wilhelmowska ulica Nr. 12, I. piętro.** (4469)

Zakład litograficzny

handlu (1533)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze

przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Rejestra gospodarskie i książki kontowe ma zawsze w największym wyborze.

Biuro stręczenia pomieszkań

S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kantorach, panskich, średnich i małych pomieszkaniach we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

Do siewu polecam po jak

najtańszych cenach:

prawdziwy nowy holenderski rzep i rzepik, szwedzkie żyto do siewu, proboszczowskie, pirnaskie, kampińskie, zeelandzkie, seelandzkie żyto i hiszpańską krzyżę podwójną, proboszczowską, frankensteiną i sandomirską pszenicę do siewu. Proszę o rychłe ile możności przesłanie zleceń. (4465)

A. R. Plutat w Szczecinie.

(4462)

Sprzedaż tryków

w oryginalnej owczarni zarodowej Rambouilletów dających czesankę

Majętności Grüben

(p. Niemodlin (Falkenberg O.S.)

(Deutscher Handbuch tom. 3, str. 124)

rozpoczyna się

dnia 15 września rb.

Najbliższa stacja kolejowa **Loewen.**

(H. 22470)

8 oldenburgskich buhajów

1/2—1 1/2 roku mających, jako też

5 jałowic

ma

Dom. Sulejewo

(Saule)

pod **Starym Bojanowem**

do sprzedania. (4464)

Miejsce elewa gospodarczego w Separow

pod **Granowem** już zajęte. (4466)

Gospodyni z dobrimi

zajęcia. Adrs wskaże **biuro anonsów Kazimierza Neuma**

Wodna ulica 1. (4475)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 18 sierpnia.

Niemieckie papiery.

Pruski. poz. ukonsolid. 4 105½ p.

dito dito 4 100½ z.

Oblięgi długi państwa 4 93½ p.

Prem. poz. państwa z 1855 4 128½ p.

Listy zast. wachodnio-pruskie 4 88½ p.

dito 4 98½ z.

Li. zast. poz. (nowe) 4 102½ p.

dito dito szlaskie 4 96 z.

dito lit. A. 4 — p.

dito nowe 4 — p.

Zachodnio-pruskie 4 87½ p.

dito 4 97½ p.

dito II serya 4 107 p.

dito nowe 4 — z.

dito 4 102 p.

Listy rent. poznańskie 4 88½ z.

dito pruskie 4 98½ z.

dito szlaskie 4 98½ z.

Akoye bankowe.

Bergsko-maroch. bank 4 86½ p.

Berliński stowarz. bank. 4 92½ p.

dito bank kasow. 4 276 p.

Berliński bank lombard. 4 30 p.

Wrocław. bank dyskont. 4 85 p.

B. zesko-gra. s. 5 32½ p.

Galicyjska Karo. Lud. 5 113½ p.

Halls. zór. w. gub. sk. 5 33½ p.

Kolój Rudolfa 4 71 p.

Marchijsko-poznańska 4 38½ p.

Górnośl. kol. lit. A. C. 3 169½ p.

dito 3 151½ p.

Austr. frano. kolój pań. 5 196½-8½ p.

Austr. póln. zachodnia 5 99½ z.

lito pol. państ. (Lomb.) 5 85½-4-6-5½ p.

Wschodniopruska kol. 4 43½ p.

potudniowa 4 120½ p.

K. l. po praw. brz. Odry 5 40½ p.

Rumuniska kolój 5 103½ p.

Rosyjska kolój państ. 5 108½ p.

Starogardzko-poznań. 4 102½ p.

Warszawsko-bydgoska 4 — p.

Warszawsko-wiedeńska. 5 88½ p.

Berliński-póln. z pr. p. 5 30 p.

Halls. zúr. gub. z pr. p. 5 56½ z.

Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 71½ p.